POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA

PAT

BIULETYN POLSKI

Dodatek Artyk. 3 2 kwietnia 1943

POGLADY SZWEDZKIE NA PRZYSZLOSC ESTONJI

Profesor szwedzkiej literatury na uniwersytecie w Dorpacie, Per Wieselgren, powrócił do Szwecji po 20-u latach pobytu w Estonji, gdzie przebył obydwie okupację - sowiecką i niemiecką. Wieselgren opublikował świeżo książkę, w której dokładnie opisuje niszczenie kultury i niepodległości Estonji przez dwuch okupantów, kolejno. Uczony niemiecki zwraca uwagę na fakt, że niemiecka propaganda przedstawia masowe konfiskaty własności prywatnej, dokonywane obecnie przez Rosenberga i jego urzędników, jako "wyraz wdzięczności Estonji za uwolnienie jej z pod jarzma bolszewickiego". Prof. Wieselgren, nazywający rzeczy po imieniu i nie wahający się mówić prawdy - wykazuje w swojej książce, jak dalece fikcją jest rzekoma "autonomia" Estonji, a natomiast jak realnymi są masakry tamtejszych Żydów, które rozpoczęły się z funkcjonowaniem okupacji niemieckiej.

Wybitny publicysta szwedzki Paul Olberg, analizuje na łamach dziennika socjalistycznego "Socialdemokraten" książkę prof. Wieselgrena i dochodzi do wniosku, że dzieło to powinno służyć, jako cenne źródło rzeczowych informacyj, na konferencji pokojowej, kiedy poruszaną będzie sprawa dalszych losów Estonji. "Należy spodziewać się - przypomina Paul Olberg - iż Estończycy będą mieli możność, jak to głoszą hasła Karty Atlantyckiej, decydowania o swojej przyszłości i będą więc mogli odzyskać swoją niepodległość. Każde obce panowanie równa się zniszczeniu narodu Estońskiego, który w ciągu 20 lat swojego istnienia państwowego wykazał, iż jest całkowicie godny posiadania bytu niepodległego".

PRASA TURECKA KOMENTUJE POLITYKE ROSYJSKA

Istambulski korespondent PAT'a donosi: Dzienniki tureckie obszernie omawiają politykę sowiecką, wyrażając naogół nadzieję, że Rosja nie będzie dążyła do nabytków terytorialnych ani też nie będzie wykorzystywała swoich zwycięstw w kierunku podboju ideologicznego.

Niektóre jednak pisma rozważają możliwość pójścia polityki moskiewskiej inną drogą. Znany publicysta Yalman zapowiada na łamach dziennika "Vatan", ż w takim wypadku nie pozostawałoby nic innego, jak stworzenie nowego wspólnego frontu szeregu państw dla zażegnania nowego niebezpieczeństwa. Redaktor Yalman wyraża nadzieję, że do

takiej ewentualności jednak nie dojdzie i że Rosja weźmie na siebie obowiązekjednego z filarów bezpieczeństwa zbiorowego.

Publicysta Sertel pisze w dzienniku "Tan", że Turcja, będąca sojusznikiem anglo-saskich mocarstw, nie mogłaby sobie wcale wyobrazić, że państwa te gotowe byłyby zaaprobować zamiary moskiewskie, krzywdzące Turcję. Sertel przypuszcza, że Rosja uszanuje zasady Karty Atlantyckiej.

Ze swojej strony, poseł Abidin Daver publikuje w piśmie "Gece Postasi" następujące refleksje: "Propaganda niemiecka posługuje się obecnie straszakiem bolszewizacji Europy, co jednak oczywiście nie zmieni postanowień Aliantów, zdecydowanych energicznie prowadzić wojnę przeciw Osi. Osądzając wszakże sprawę bezstronnie, trzeba przyznać, że takie akty, jak rosyjska okupacja Polski Wschodniej, krajów Bałtyckich, Bukowiny, Besarabji oraz napaść na Finlandię, mogą być uważane za kontynuacje dawnej imperialistycznej polityki Rosji carskiej.

Prawdą jednak jest, że Rosja oświadczyła, iż nie zamierza prowadzić imperialistycznej polityki po odniesieniu zwycięstwa, może jednak również stać się inaczej. Należałoby sobie życzyć, aby Rosja zdecydowała się na poszanowanie praw innych krajów, w przeciwnym bowiem razie cała Europa i nawet Alianci będą walczyli przeciw Rosji, albowiem dzisiejszy świat nigdy nie pogodzi się z istnieniem hegemonii jakiegokolwiek mocarstwa.

NOWA ORGANIZACJA NIEMIECKIEJ GOSPODARKI WOJENNEJ?

New York 29 marca /PAT/- Radio niemieckie donosi o utworzeniu w urzędzie Gen. Gubernatora w Krakowie specjalnego wydziału, którego celem ma być "zorganizowanie gospodarki w Gen. Gubernatorstwie na zasadach totalnych". Komentarz niemiecki do tego zarządzenia dodaje, że ziemie polskie posiadają jeszcze wiele niewykorzystanych możliwości i że przeto gospodarka niemiecka w Polsce musi ulec reorganizacji w mysl propagowanej przez Ministra Goebbelsa nowej fazy wojny totalnej.

W związku z tym warto przypomnieć, iż organizacja niem. gospodarki w G.G. przeszła różne koleje i zmiany, z których każda następna zmierzała do zaciśnięcia śruby eksploatacji. Zapoczątkowana jako ekspozytura urzędu Goeringa dla planu czteroletniego, eksploatacja Gen. Gubernatorstwa przejęta została następnie przez wydział gospodarczy Urzędu G. G. Obecnie powołanie do życia specjalnego wydziału nie pomoże wiele Niemcom, bowiem teren polski jest tak wyeksploatowany, że nie jest fizycznie możliwem uzyskać jaką nadwyżkę produkcji, rolniczej lub przemysłowej.

Powołanie do życia nowego urzędu "totalnej gospodarki" może być tylko wyrazem trudności z jakimi boryka się niemiecka gospodarka wojenna. Niewątpliwie nie bez związku z tym pozostaje głos niemieckiego Generała Leyera z kwatery głównej Hitlera, który wystąpił na łamach "Deutsche Allgemeiner Zeitung" z ostrą krytyką kierowników niemieckiego przemysłu wojennego. Generał niemiecki domaga się reorganizacji przemysłu, usprawnienia jego zbiurokratyzowanego systemu administracji oraz poprawnienia jakości produkowanego sprzętu, jak również

podniesienia indywidualnej produktywności robotników. Półoficjalna niemiecka agencja "Transocean" stojąca, jak wiadomo, blisko Gen. Goeringa, cytując powyższe wypowiedzi Generała Leyera nazywa je sensacyjnymi.

Tego rodzaju polemika w totalitarnym systemie niemieckim oznaczać musi niewątpliwie, iż koła zbliżone do Hitlera, widząc konieczność wzmożenia niemieckiego wysiłku wojennego, zdecydowane są na dokonanie drastycznych zmian w gospodarce wojennej, aby za wszelką cenę utrzymać poziom produkcji. Z jednej strony bombardowania lotnictwa sprzymierzonego niszczą systematycznie urządzenia przemysłowe na zachodzie Niemiec, z drugiej zaś duże straty w materiale na froncie wschodnim wymagają od przemysłu wielkiego wysiłku.

Proklamowanie przez Goebbelsa wojny totalnej nie jest frazesem. Jest ono dowodem, iż wojna weszła w fazę, w której defenzywa niemiecka nakładać będzie na przemysł i całą niemiecką gospodarkę wojenną ciężary, jakich dokładny niemiecki plan wojny nie przewidział i których nie wytrzymuje już żelazna organizacja narodowo-socjalistycznej maszyny wojennej.

STRATY ARMII NIEMIECKIEJ

New York, 2 kwietnia/Pat/ - Oficjalne dane niemieckie podają cyfrę 540 tysięcy jako ostateczną liczbę żołnierzy niemieckich, zabitych od początku wojny do marca 1943 r. Poprzednie urzędowe obliczenie z lipca 1942 ustalało cyfrę zabitych na 270 tysięcy. Jednocześnie Berlin podaje, iż straty armii sowieckiej w wojnie z Niemcami wyniosły dotąd 20 milionów zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

Że ani jedna ani druga liczba nie odpowiada prawdzie jest rzeczą oczywistą. Straty armii sowieckiej, zwłaszcza w pierwszym okresie ofenzywy niemieckiej w lecie i jesieni 1941 istotnie były bardzo duże i znacznie przewyższały straty niemieckie. Niemniej wiadomem jest że cała armia sowiecka nawet włącznie z niezmobilizowaną rezerwą, nigdy nie liczyła 20 milionów ludzi. Z drugiej strony straty niemieckie tylko w kampanii polskiej wyniosły - według wiarogodnych źródeł - około 100 tysięcy zabitych, a od tego czasu armia niemiecka walczyła na wszystkich frontach, we Francji, na Bałkanach, w Afryce, a przede wszystkim na trwającym już blisko dwa lata froncie wschodnim. Dowódcy wielu dywizyj niemieckich raportowali niejednokrotnie straty 50% stanów, co nie jest tajemnicą.

Według ściślejszych informacyj rządu brytyjskiego, ujawnionych w parlamencie przez premiera Churchilla, straty niemieckie na froncie wschodnim wyniosły do połowy roku 1942 ok. 2 milionów zabitych i zmarłych z powodu chorób i mrozów. Od tego czasu walka nietylko nie ustała, lecz przyniosła wielkie klęski niemieckie, w Afryce i pod Stalingradem, tak, iż straty ogólne armii niemieckiej od początku wojny można - oceniając bardzo skrupulatnie - obliczać na conajmniej 3 miliony zabitych i zmarłych żołnierzy, nie licząc rosnących strat w ludności cywilnej oraz w wojskach i administracji w krajach okupowanych.

Cyfr takich propaganda niemiecka nie odważy się podać do wiadomości ludności niemieckiej, bowiem założeniem tej propagandy było,

iż duch społeczeństwa niemieckiego utrzymać się da tylko przez wpajanie weń, iż wojna niesie cierpienia i śmierć jedynie innym narodom a Niemcom tylko zwycięstwo i tryumfy. Było to konsekwentnym wynikiem niemieckiego planu wojny błyskawicznej - planu, który załamał się już po przegranej przez Rzeszę bitwy o Wielką Brytanie. Od tej chwili wojna toczy się po linii przez propagandę niemiecką nieprzewidzianej. Od tej chwili straciła też ta propaganda ślepą wiarę, jaką cieszyła się wśród ludności niemieckiej.

Aczkolwiek niemiecka maszyna wojenna nadal zachowuje wiele ze swej siły, straty na froncie muszą odbić się na jej wartości. Przede wszystkim jednak odczuwane one być muszą na froncie wewnętrznym. Wysiłki propagandy urzędowej, usiłującej ukryć prawdę, są dowodem, że ten front wewnetrzny jest dla rządu Rzeszy największą troską. Ten właśnie front wewnętrzny okaże się też najprawdopodobniej najsłabszym ze wszystkich frontów niemieckich.

POLSKA "CZARNA KSIEGA" W NOWEJ ZELANDII

W stolicy Nowej Zelandii, Wellington, odbył się niedawno wielki wiec protestacyjny, zorganizowany przeciwko straszliwym okrucieństwom dokonywanym przez Niemców na cywilnej ludności okupowanych krajów. Lord Mayor Wellingtonu, który przewodniczył zebraniu, powołał się w swojem przemówieniu na treść polskiej "Czarnej Księgi", z której odczytał szereg opisów zbrodni, popełnionych w Polsce. Zaproponowana przez niego i jednogłośnie przez zebranych przyjęta rezolucja zawiera pomiędzy innymi, następujące postulaty:

"Żądamy, aby w dniu porachunku nie pominięto niczego i wynaleziono sprawców tych ohydnych zbrodni, celem oddania ich w ręce karzącej sprawiedliwości. Raz jeszcze oświadczamy gotowość oddania wszystkiego, co posiadamy, na rzecz totalnego wysiłku wojennego, by złamać państwa Osi, zagrażające bezpieczeństwu wolnej ludzkości i przyszłości naszych dzieci".

Pomiędzy mówcami znajdował się również i Premier Nowej Zelandii, p. Fraser, który zaznaczył z naciskiem, że walka, podjęta przez wszystkie Narody Zjednoczone, prowadzona jest o wolność w myśl haseł, które głosi Karta Atlantycka. W imieniu wszystkich krajów okupowanych przemawiał Konsul Generalny Belgii.

Published with the assistance of Polish Information Center, New York.